



MARIA HEROK  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID: [0000-0002-8426-1720](https://orcid.org/0000-0002-8426-1720)

## ŻYCIE CODZIENNE WE WSI MALNIA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM: WYBRANA PROBLEMATYKA

### EVERYDAY LIFE IN THE VILLAGE OF MALNIA IN THE INTERWAR PERIOD: SELECTED ISSUES

**ABSTRACT:** The article presents selected aspects of everyday life in the Upper Silesian village of Malnia in the years 1918–1939. It attempts to show in what sphere of various symbols the inhabitants of the eponymous village lived, what cultural influences affected their everyday life and how they spent their time. Thus, the conditions under which their cultural identity was formed were depicted.

**KEYWORDS:** Upper Silesia, Malnia, village, everyday life, cultural identity

Zdefiniowanie, czym jest „życie codzienne” względnie „codziennosc”, rodzi określone problemy, ponieważ jest to kategoria w zasadzie transgraniczna, płynna<sup>1</sup>. Może zawierać w sobie praktycznie wszystko. Wbrew pozorom oba pojęcia nie muszą też być postrzegane synonimicznie. Chętnie przywoływane przez historyków określenie „życie codzienne” zdaje się odnosić do konkretnych grup i społeczności, podczas gdy „codziennosc” funkcjonuje raczej na poziomie samowiedzy i refleksyjności<sup>2</sup>. Inspirujące wydaje się wyjaśnienie zaproponowane przez opolskiego badacza Wojciecha Kędzierzawskiego, za którym „życie codzienne” rozumiem w następujący sposób: „Kategoria życia codziennego ma pozwolić na

---

<sup>1</sup> Określenia „życie codzienne” i „codziennosc” mogą być rozumiane inaczej przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, w artykule będą jednak stosowane wymienne.

<sup>2</sup> Zob. Bogumiła Mateja-Jaworska, Marta Zawodna-Stephan, *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*, Poznań 2019, s. 101, 103–104.

uchwycenie rzeczywistości społeczno-kulturowej w stanie tworzenia się oraz w procesie jej ciągłej rekonstrukcji przez nierefleksyjne i na ogół związane bardziej z działaniem niż z opisem potwierdzenie typów myślenia i wzorów zachowań. Pozwalać na wgląd w system założeń leżących u podstaw wiedzy i postępowania w »zwyczajnym życiu«, w jakie każdy z nas jest zaangażowany, pomimo że okazjonalnie poza nie wykracza»<sup>3</sup>. W doświadczaniu codziennego życia, które jest uwarunkowane przez kulturę, zanurzone są wszystkie jednostki. Kultura jako system znaków i symboli może być rozumiana jako tekst – który się czyta i nieustannie interpretuje, ponieważ funkcjonuje w wielu przestrzeniach komunikacji, zmienia się, powodując, że nie wszystko jest od początku czytelne. Tytułowa Malnia jest dla mnie wyrazem „przestrzeni doświadczonej”, a jej treścią jest społeczność w swojej przenikniętej różnymi wpływami kulturowymi codzienności, będąca w stałej interakcji z lokalnym otoczeniem<sup>4</sup>. W artykule nie sposób przedstawić wszystkich problemów, zdecydowałam się niemniej odnieść przynajmniej do wybranych wątków, w tym pytań: w jakiej „sferze symboli i znaczeń”<sup>5</sup> żyli mieszkańcy Malni, co wpływało na codzienność pojedynczych osób i w jaki sposób ją wypełniali. Na przykładzie mieszkańców tytułowej wsi można wykazać, w jakich warunkach kształtowały się tożsamości kulturowe ludności Śląska Opolskiego, a tym samym określić czynniki wpływające na poczucie odrębności regionalnej mieszkańców tego regionu, które *de facto* możemy nadal obserwować. Badania odnoszą się do okresu międzywojennego (1918–1939), który kształtuje swoista równowaga tradycji i modernizacji, zarazem rosnąca presja czynników politycznych, związanych z narodzinami republiki weimarskiej, polsko-niemiecką rywalizacją o Górny Śląsk i polityką nazistów. Przez cały ten okres gmina wiejska Malnia wchodziła w skład górnośląskiego powiatu strzeleckiego<sup>6</sup>,

---

<sup>3</sup> Wojciech Kędzierzawski, *Codziennosc jako kategoria antropologiczna w perspektywie historii kultury*, Opole 2009, s. 24.

<sup>4</sup> Moritz Csáky, *Pamięć transnarodowa – fenomen hybrydyczny? Kultura jako przestrzeń komunikacji*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4, red. Hans Henning Hahn *et al.*, Warszawa 2013, s. 37; Roch Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000, s. 16–18.

<sup>5</sup> Szerzej nt. tekstualizacji kultury i co za tym idzie, rozumienia codzienności jako tekstu zob. Grażyna Lubowicka, *Rozumieć codzienność – z punktu widzenia antropologii interpretatywnej Clifforda Geertza*, [w:] *Codziennosc jako wyzwanie edukacyjne*, t. 1, red. Monika Krystyna Humeńnik-Walczak, Iwona Paszenda, Wrocław 2017, s. 30–43.

<sup>6</sup> Powiat strzelecki obejmował wtenczas obszar dzisiejszych powiatów strzeleckiego i krapkowickiego. Siedzibą władz powiatowych było miasto Wielkie Strzelce (Groß Strehlitz) – dzisiejsze Strzelce Opolskie. Współcześnie Malnia leży w obrębie gminy Gogolin, w powiecie krapkowickim i województwie opolskim.

położonego na wschodnich kresach państwa niemieckiego. Stanowi przykład typowej wioski Śląska Opolskiego, bogatej w tradycje, od pokoleń zamieszkiwanej głównie przez ludność rodzimą<sup>7</sup>, komunikującą się za pomocą gwary<sup>8</sup>.

O wyborze tematu zdecydowała wyraźna luka zauważalna w badaniach nad lokalną historią górnośląskich społeczeństw<sup>9</sup>, zarazem potrzeba falsyfikacji nie trafnych generalizacji dotyczących tych terenów. O przeszłości samej Malni pisał już Zygfryd Glaeser<sup>10</sup>, ale w swej „monografii” orientował się na zagadnienia religijne – budowę i konsekrację kościoła parafialnego (1977–1978), losy siostr zakonnych i księży związanych z wioską, jak też znajdujące się na jej terenie

<sup>7</sup> Pojęcie rodzimości nie ma w tym tekście politycznego wydźwięku i narodowych konotacji, o czym pisała już Maria Wanda Wanatowicz (*Od indyferencji ludności śląskiej do narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004, s. 14–21). Określenie „ludność rodzima” jest dla mnie równoznaczne z „ludnością miejscową”, „ludnością śląską”, która została ukazana w lokalnym kontekście, gdzie „lokalność” rozumiem jako „jedną z przestrzennych ram działań społecznych i treści kulturowych, czyli specyficzną przestrzenną dystrybucją określonych sposobów działania i specyficznych kulturowych treści (idei, norm, wyobrażeń symbolicznych, socjolektów)” – Andrzej Bukowski, Marcin Lubaś, Jacek Nowak, *Wprowadzenie*, [w:] *Spoleczne tworzenie miejsc. Globalizacja, etniczność, władza*, red. *eidem*, Kraków 2010, s. 11.

<sup>8</sup> Tereny spod Góry św. Anny charakteryzuje gwara *Kobylorzy* dialektu śląskiego, która oczywiście ma swoje lokalne odmiany. Występuje w granicach powiatu strzeleckiego, obejmując obszar od prawego brzegu Odry, od Górażdzy po Zawadzkie. Tę odmianę wyróżnia np. często pojawiająca się dwugłoska *oł* oraz brak mazurzenia (wymowa spółgłosek *dź, cz, ź, sz*, jako *d, c, z*). Zob. Bogusław Wyderka, *O mowie opolskich Ślązaków*, [w:] *Śląsk Opolski. Dziedzictwo i współczesność*, red. Dorota Simonides, Opole 2005, s. 121–122.

<sup>9</sup> Dzieje poszczególnych wsi / społeczeństw lokalnych są opisywane zdawkowo. W przypadku gminy Gogolin, do której należy obecnie dziewięć wiosek (Chorula, Dąbrówka, Górażdże, Kamień Śląski, Kamionek, Malnia, Obrowiec, Odrowąż, Zakrzów) i dwie byłe wioski (Karłubiec i Strzebniów), najwięcej uwagi poświęcono Kamieniowi Śląskiemu, w tym życiu religijnemu i kultowi św. Jacka w tej wsi oraz tamtejszemu założeniu pałacowemu, zob. m.in.: Franciszek Grabelus, *Kamień Śląski. Dzieje parafii i życia religijnego*, Kamień Śląski 2004; *idem*, *Kult św. Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 1998; Zygfryd Glaeser, *Kamień Śląski. Szmaragd opolskiej ziemi*, Opole 2004. Istnieje jedna publikacja na temat Kamienia Śląskiego i Kamionka: *Kamień Śląski i Kamionek po 900 latach*, red. Tomasz Friedrich *et al.*, Opole 2004, podobnie samego Kamionka: Rafał Zając, Franciszek Grabelus, *Kamionek. Historia, miejsca, ludzie*, Zabrze 2003. Dwie pozycje dotyczą Obrowca: Józef Szulc, *Parafia św. Jana Chrzciciela w Obrowcu*, Gogolin 2007; *idem*, *Tempelberg. Tajemnica Obrowca*, Krapkowice 2012. Jednego opracowania doczekały się: Karłubiec (Eryk Bonczyk, *Karłubiec 1302–2008*, Krapkowice 2008), Malnia (Zygfryd Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003) i Chorula (Norbert Honka, *Chorula. Dzieje od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy*, Krapkowice 2006). Wprawdzie na jedenaście wiosek (byłych i obecnych) sześć doczekało się już opracowania dziejów, ale wydawnictwa te – postrzegane jako monografie miejscowości – w skromnym zakresie dotyczą mieszkańców. Autorzy preferują historię zdarzeniową, pozbawioną szerszego kontekstu społecznego, politycznego i gospodarczego, dlatego zwykle pomijają życie codzienne lokalnych społeczności.

<sup>10</sup> Glaeser, *U źródeł*.

obiekty sakralne. Glaeser pominął sferę społeczno-kulturową lat 1918–1939, dlatego niniejsza praca – w perspektywie lokalnej – pozwala pogłębić wiedzę o historii Malni. W badaniach wykorzystano materiały przechowywane w zasobach Archiwum Państwowego w Opolu, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu i Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu-Bierkowicach, podobnie – wybrane, polskie tytuły prasowe, niemieckie opracowania statystyczne, pamiątki rodzinne i spisane relacje przedstawicieli mieszkańców wsi. Podjęte kwerendy będą w przyszłości kontynuowane, nie sposób przy tym określić, w jakim stopniu pozwolą one uszczegółowić przedstawione ustalenia.

### Rodzimość jako transnarodowość

Malnia rozwinęła się bezpośrednio na prawym brzegu Odry. Pod względem wielkości należała w okresie międzywojennym do przeciętnych wsi rejencji opolskiej. Można zaryzykować twierdzenie, że jej mikroświat odzwierciedlał cechy charakterystyczne dla tej części Górnego Śląska – nadodrzański, rolniczy teren, na którym codzienność zdeterminowana była przez tradycyjną religijność katolicką i silne więzi społeczne, ze szczególnym wyróżnieniem wspólnoty rodzinnej. Niemal wszystkie rodziny zamieszkiwały w tej okolicy od pokoleń, żyjąc w śląskiej kulturze ludowej, której słownym przekazem jest gwara. Kulturze, która nie była i nie jest jednolita. Miejscowość – położona na styku dwóch makroregionów geograficznych – Niziny Śląskiej oraz Wyżyny Śląskiej<sup>11</sup> – przenikały pruskie, niemieckie, śląskie, polskie, chrześcijańskie wpływy kulturowe, gdzie każde z tych określeń zawiera w sobie przecież wewnętrzną polifoniczność. Zróżnicowanie Śląska Opolskiego sięga każdej niemal wioski. Zachowania charakterystyczne dla danej wsi nie musiały wcale występować w drugiej. Również niektóre odmiany gwarowe były spotykane tylko w jednej bądź kilku miejscowościach. Na tożsamość kulturową nie składają się zresztą elementy wyłącznie genetycznie własne, ale też cały zbiór tego, co zostało przejęte, oswojone i przystosowane do własnego, rodzimego otoczenia<sup>12</sup>.

Ze spisu ludności przeprowadzonego 1 XII 1910 r. wynika, że tuż przed Wielką Wojną Malnię zamieszkiwały 653 osoby, a powierzchnia wsi wynosiła

<sup>11</sup> Jerzy Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 2002, s. 169–172, 243–245.

<sup>12</sup> Zob.: Dorota Simonides, *Wprowadzenie do śląskiej kultury ludowej*, [w:] *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. eadem, Piotr Kowalski, Wrocław–Warszawa 1991, s. 13.

227,1 ha. Jedynie 52 mieszkańców podało, że ich językiem ojczystym jest język niemiecki (w tym 19 ewangelików), 560 *Malniolków*<sup>13</sup> uznało język polski za ojczysty i zadeklarowało się jako katolicy, a pozostali mieszkańcy (41) wskazali oba języki<sup>14</sup>. Wyniki spisu z 16 VI 1925 r. pozwalają stwierdzić przyrost powierzchni (254,6 ha) i zaludnienia gminy wiejskiej (773), jednocześnie poświadczają obecność już tylko pięciu ewangelików<sup>15</sup>. Kolejne spisy powszechnie – z 16 VI 1933 r. i 17 V 1939 r. – nie wykazały większych zmian w liczbie mieszkańców wioski: odpowiednio 767 i 814<sup>16</sup>. Występujące różnice zapewne były pochodną ruchu naturalnego ludności, w mniejszym stopniu zjawiskami migracyjnymi. Władze niemieckie starały się zatrzeć słowiański charakter miejscowości, znanej jako Mallnie, Malnie lub Malnia, ale skuteczność tej polityki była raczej ograniczona. W sierpniu 1936 r., w ramach nazistowskiej polityki germanizacyjnej, administracyjna nazwa wioski została niemniej zmieniona na Odergrund<sup>17</sup>. Urzędowe statystyki potwierdzają, że w Malni występowały cechy „typowe” dla miejscowości leżących we wschodniej części rejencji opolskiej (na prawym brzegu Odry): wyraźna przewaga katolicyzmu i ludności polskojęzycznej, ale czy „polskości”?

Po podziale Górnego Śląska w 1922 r. Malnia pozostała w granicach Niemiec, ale ludności polskiej zamieszkującej ten sporny obszar konwencja górnośląska gwarantowała swobodny rozwój narodowy. Władze niemieckie starały się jednak ograniczać polskie wpływy. Podstawą tych ostatnich był Związek Polaków w Niemczech (dalej: ZPwN), który powołano 27 VIII 1922 r. w Berlinie<sup>18</sup>. Na czele I Dzielnicy ZPwN, obejmującej Śląsk Opolski, stał Stefan Szczepaniak, który przybył 23 IX 1923 r. do Malni i podczas zwołanego we wsi zebrania ludowego zachęcał okoliczną ludność do powołania lokalnych struktur ZPwN. Przyniosło to spodziewany wynik i jeszcze podczas spotkania doszło do wyboru miejscowego zarządu ZPwN

<sup>13</sup> Słowo *Malniolk* można postrzegać w kategorii odmiejscowej nazwy osobowej – to gwarowe określenie mieszkańca Malni, które jest nadal słyszalne wśród rodzimej ludności wioski.

<sup>14</sup> *Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, H. 6: *Regierungsbezirk Oppeln*, Berlin 1912, s. 10.

<sup>15</sup> *Gemeindelexikon für den Freistaat Preussen*, Bd. 7: *Provinz Oberschlesien*, Berlin 1932, s. 11.

<sup>16</sup> *Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsche Reich*, Tl. I: *Altreich und Land Österreich*, Berlin 1939, (Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 450, H. 1), s. 78; *Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Grossdeutsche Reich auf Grund der Volkszählung 1939*, Berlin 1944, (Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 550), s. 94.

<sup>17</sup> *Nowe „chrzty” pruskie*, „Gazeta Robotnicza. Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego”, nr 221 z 12 VIII 1936, s. 5.

<sup>18</sup> Wojciech Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*, Poznań 1970, s. 71.

oraz prowizorycznego komitetu kółka rolniczego<sup>19</sup>. Z pozytywnym odzewem spotkały się również namowy redaktora „Nowin Codziennych” do zakładania organizacji młodzieżowych. Już wcześniej rozwinął się na tym terenie ruch sportowy – w 1920 r. Malnia była zaliczana do opolskiego obwodu Związku Okręgowego Piłki Nożnej<sup>20</sup>. Powyższe przykłady zdają się wskazywać, że przynajmniej część polskojęzycznych mieszkańców poczuwała się do związków z polskością i włączyła się w działania polskich organizacji, co nastąpiło w okresie polaryzacji narodowej wywołanej plebiscytem i powstaniem śląskimi lat 1919–1921.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo, od 1836 r. działała we wsi katolicka szkoła elementarna<sup>21</sup>, w której język polski mógł być używany najdalej do początku XX w. Po I wojnie światowej placówka zyskała polski charakter. W 1925 r. pisano w „Gazecie Robotniczej”, że we wsi działała jedna z 25 polskich szkół mniejszościowych na Śląsku Opolskim<sup>22</sup>. Otwarcie takowej umożliwiły zapisy wspomnianej konwencji genewskiej z 1922 r.<sup>23</sup> W latach 1924–1925, kiedy władze przeprowadziły kontrolę szkoły, zatrudnionych było w niej czterech nauczycieli, z których trzech posługiwało się językiem polskim: Gustaw Abramczik (dodatkowo językiem niemieckim), August Wiliam i Paul Malcherek. Jedynie Robert Kutschka nie znał języka polskiego<sup>24</sup>. W tym czasie uczęszczało do szkoły 204 uczniów z Malni, Choruli i Odrowąża<sup>25</sup>. Religii nauczał – w języku polskim – ksiądz Franciszek Janik (proboszcz parafii w Otmęcie w latach 1920–1928, do której przypisana była

---

<sup>19</sup> *Z opolskiego*, „Górnoślązak. Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku”, nr 225 z 20 IX 1923, s. 6.

<sup>20</sup> *Zjazd Okręgowy*, „Sportowiec”, nr 1 z 4 VIII 1920, s. 4. Artykuł kończy stwierdzenie: „Bo sport to zdrowe ciało, a zdrowe ciało to zdrowy duch, a zdrowy duch to zdrowy naród, a zdrowy naród to zdrowa Polska”.

<sup>21</sup> Felix Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, Bd. 1, Breslau 1864, s. 296.

<sup>22</sup> *Ze Śląska Opolskiego. Polskie szkoły mniejszościowe*, „Gazeta Robotnicza. Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego”, nr 79 z 7 IV 1925, s. 3.

<sup>23</sup> Artykuły 97–130 konwencji genewskiej dotyczyły szkolnictwa prywatnego, publicznego szkolnictwa powszechnego, szkolnictwa uzupełniającego i zawodowego oraz szkolnictwa średniego i wyższego. Ważnym dokumentem dla polskiego szkolnictwa była nadto ordynacja szkolna z 1928 r. Zob. *Ordnung zur Regelung des Schulwesens für die polnische Minderheit*, „Zentralblatt für die gesamte Unterrichtsverwaltung in Preußen”, nr 3 z 5 II 1929, s. 39–40; nr 5 z 5 III 1929, s. 86–88.

<sup>24</sup> Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Rejencja Opolska, Wydział II Kościoły i Szkoły, sygn. 4286: Angelegenheiten der katholischen Schule in Mallnie. Kreis Gross Strehlitz vol. VII, k. 14, 16, 18, 20.

<sup>25</sup> APO, Rejencja Opolska, Wydział II Kościoły i Szkoły, sygn. 4285: Bauten bei der katholischen Schule in Mallnie. Kreis Gross Strehlitz vol. I, k. 331. W 1930 r. rozpoczęto budowę szkoły w Odrowążu i Choruli, dlatego od 1934 r. działały już trzy odrębne placówki.



Malnia), uznawany za zdeklarowanego Polaka, ale też lojalnego wobec władz państwowych<sup>26</sup>.

Powyższe przykłady nie przesądzają jeszcze o polskiej świadomości narodowej, o ile w ogóle możemy się jej doszukiwać u ówczesnych mieszkańców Malni. Warto przywołać w tym kontekście wyniki plebiscytu przeprowadzonego na Górnym Śląsku 20 III 1921 r. Liczba głosów oddanych w powiecie strzeleckim na Niemcy i Polskę była wyrównana, co dotyczy również tytułowej wioski. Na 354 głosów oddanych w Malni 178 przypadło stronie niemieckiej, a 175 – polskiej (jeden głos był nieważny)<sup>27</sup>. Ów „remis” warto zestawić z wcześniejszymi wyborami samorządowymi z listopada 1919 r.<sup>28</sup>, kiedy większa część ludności powiatu strzeleckiego głosowała na polskich kandydatów. Miało to miejsce zarówno w Malni, jak i w sąsiedniej Choruli<sup>29</sup>. Generalnie nie można odmówić części ludności jednoznacznie propolskiego nastawienia, jednocześnie należy widzieć grupę mieszkańców opcji niemieckiej i niezdecydowanych, podatnych na naciski. Do polskiego komitetu plebiscytowego zgłosiło się 20 osób, które otwarcie mówiły, że Niemcy zaoferowali im większe sumy pieniężne za ich głos. O emocjach towarzyszących plebiscytowi świadczy nadto usunięcie przez radę gminy sołtysa, który prowadził agitację na rzecz niemiecką<sup>30</sup>. Ostentacyjna, proniemiecka postawa nauczycieli również nie była tolerowana. Podczas spotkania „Kółka oświatowego św. Jacka” w Malni w 1920 r. nauczyciele Willim i Scherner starali się zagłuszyć polskie pieśni niemieckim hymnem, za co zostali wyrzuceni<sup>31</sup>. Z kolei nauczyciel Scholz, wspierany podobno przez Niezależne Stowarzyszenie dla Ochrony Górnego Śląska (Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens)<sup>32</sup>, miał obrażać Polaków w szkole i poza nią<sup>33</sup>. Wspomniane incydenty musiały budzić emocje i były szerzej komentowane. Podobnie było w przypadku pobicia

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 195; *Z Strzeleckiego. Polska nauka religii w szkołach ludowych*, „Górnoślązak. Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku”, nr 237 z 13 X 1922, s. 4; Janik Franciszek, [w:] [https://silesia.edu.pl/index.php/Janik\\_Franciszek](https://silesia.edu.pl/index.php/Janik_Franciszek) (dostęp: 25 XII 2020).

<sup>27</sup> Stanisław Dziewulski, *Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku*, Warszawa 1922, s. 14.

<sup>28</sup> Kazimierz Popiołek, *Śląskie dzieje*, Warszawa–Kraków 1976, s. 359.

<sup>29</sup> *Dalsze wyniki wyborów gminnych. Powiat strzelecki*, „Głos Śląski” nr 137 z 15 XI 1919, s. 2.

<sup>30</sup> P.A.T., *Po plebiscycie. Gwałty niemieckie*, „Robotnik. Centralny organ P.P.S.”, nr 82 z 30 III 1921, s. 4.

<sup>31</sup> *Lehrer als Kulturträger*, „Der Weisse Adler”, nr 13 z 14 II 1920, s. 3.

<sup>32</sup> Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens zabiegała o pozostawienie Górnego Śląska w granicach Niemiec. Stowarzyszenie powstało w Opolu pod koniec 1918 r., a jego organem prasowym był tygodnik „Der Helfer”.

<sup>33</sup> *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Głos Śląski”, nr 34 z 16 III 1920, s. 3.

w grudniu 1921 r. dwóch *Malnioków*: Gabora i Sapoka, których wyciągnięto z kościoła w Otmęcie i pobito, co należy przypisać pravicowym bojówkom niemieckim atakującym wówczas ludność polską<sup>34</sup>. Warto zarazem zauważyć, że udział w III powstaniu śląskim mieszkańca Malni (z rodziny Bekiesch) nie był przez współmieszkańców szczególnie wychwalany, raczej wydawał się niezrozumiały. Powstania śląskie we wspomnieniach najstarszych *Malnioków* i przekazach rodzinnych generalnie nie są obecne lub mają wydźwięk pejoratywny. Nie sposób obecnie stwierdzić, czy obojętny lub negatywny stosunek do tych zrywów narodził się w ich trakcie, czy też jest wynikiem późniejszych rozczarowań do państwa polskiego<sup>35</sup>.

Znany polski socjolog Stanisław Ossowski w podsumowaniu badań prowadzonych w nadodrzańskiej, podopolskiej wsi Dobrzeń Wielki stwierdził w 1947 r., że dla tamtejszych Ślązaków katolicyzm z językiem polskim w liturgii, modlitwach i spowiedzi jest ważnym źródłem więzi lokalnej, ale nie narodowej<sup>36</sup>. Językiem komunikacji, zarazem regionalnej identyfikacji były bez wątpienia gwary śląskie. Świadomość odrębnej tożsamości kulturowej wiejskich społeczności Śląska Opolskiego sprzyjała z kolei indyferencji narodowej. Regionalną orientację górnośląskiej ludności oddaje m.in. ruch pątniczy, którego głównym ośrodkiem była i nadal jest Góra św. Anny (Annaberg). Tradycja pielgrzymowania do tego miejsca miała się wykształcić u *Malnioków* pod koniec XIX w. W drugiej połowie lipca każdego roku grupa z Malni i sąsiadującego Odrowąża wyruszała wczesnym rankiem w odświętnej procesji, niosąc krzyż, obrazy, sztandary i figurę maryjną<sup>37</sup>. Góra św. Anny niezmiennie postrzegana jest przez mieszkańców wsi jako miejsce „nasze”, „śląskie”, jako najważniejsze sanktuarium, chociaż w latach 1918–1939 nie był to jedyny cel ówczesnego pielgrzymowania. W policyjnej kartotece personalnej osób angażujących się po stronie polskiej odnotowano nazwisko Otilie Zajontz,

<sup>34</sup> *Wiadomości z bliższych i dalszych stron*, „Katolik”, nr 155 z 27 XII 1921, s. 3.

<sup>35</sup> Zob. m.in. Dorota Simonides, *Gibt es ein oberschlesisches Ethnikum? / Czy istnieje górnośląskie etnikum?*, [w:] *Wach auf, mein Herz, und denke. Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg / Przebudź się, serce moje, i pomyśl. Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią*, Hrsg. / red. Klaus Bździach, Berlin–Opole 1995, s. 75–77.

<sup>36</sup> Stanisław Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny”, 9 (1947), s. 103. Dzięki uprzejmości mieszkańca Malni mogłam stwierdzić, że np. dyplomy I Komunii Świętej były wydawane w języku polskim na początku lat 20. XX wieku, natomiast w latach 30. XX w. pamiątki te były wydawane w języku niemieckim (parafia Matki Boskiej Wniebowziętej w Otmęcie).

<sup>37</sup> Glaeser, *U źródeł*, s. 208–209.



dziewczyny pochodzącej z Malni, która we wrześniu 1937 r. odbyła pielgrzymkę do Częstochowy<sup>38</sup>. Jest to ciekawy przypadek, biorąc pod uwagę fakt, że jeszcze do lat 80. XX w. w przekonaniu rdzennych *Malniolków* Częstochowa uchodziła za „polskie sanktuarium” – „obce”, które po prostu nie było obierane za cel (wyjątkiem były jednostki, których decyzje nie były do końca aprobowane przez otoczenie). Pielgrzymowano, a raczej powinno się było pielgrzymować do Annabergu lub Albendorfu (Wambierzyce).

Nie udało się w pełni ustalić, w jaki sposób oddziaływała na mieszkańców polityka nazistów, ani określić nastawienia do haseł nacjonalistycznych i rasistowskich. Nie oznacza to przecież, że nie mieli z nimi styczności. Musieli chociażby słyszeć o badaniach rasowych prowadzonych pod koniec lat 30. XX w. w powiatach strzeleckim i kozielskim, których wyniki Werner Klenke przedstawił w publikacji pt. *Rassenkunde der oberschlesischen Kreise Gross Strehlitz und Cosel*. Autor analizował w niej cechy fizyczne ludności, co służyło pseudonaukowemu poszukiwaniu specyficznych, „obiektywnych” cech narodu (*Volkstum*). Z treści książki nie wynika, by społeczność Malni była objęta pomiarami, natomiast mieszkańcy sąsiedniej Chorulli – już tak<sup>39</sup>. Dodam dla porządku, że według tych ustaleń nordycy bynajmniej nie dominowali na tym terenie.

O złożonym stosunku lokalnej społeczności do ówczesnej rzeczywistości świadczy pomnik ku czci mieszkańców Malni poległych na frontach Wielkiej Wojny. Kamienny monument opatrzono metalową barierką, za którą umieszczono epitafium i tablice z nazwiskami poległych. W centralnej części znajdował się stosunkowo rzadko spotykany wizerunek św. Jerzego walczącego ze smokiem, a po jego lewej i prawej stronie umieszczono daty: 1914 i 1918. Co znamienne, ograniczono się do niemieckojęzycznego epitafium, choć pomnik upamiętniał najpewniej (również) polskojęzycznych *Malniolków*. Obiekt wrastał w specjalną, kommemoratywną przestrzeń wioski. Został umieszczony w jej centralnej części, przy głównej ulicy, gdzie na przedłużeniu jego dwóch masywnych ścian znajdowała się kaplica i krzyż przydrożny, tworząc w pewnym sensie wspólną kompozycję, którą w latach 30. XX w. wzbogacono pokaźną swastyką<sup>40</sup>. Warto wspomnieć, że w latach

<sup>38</sup> APO, Tajna Policja Państwowa w Opolu, sygn. 9418: *Zajontz Ottilie, ur. 29.4.1920 Mallnie*, k. 1.

<sup>39</sup> Werner Klenke, *Rassenkunde der oberschlesischen Kreise Gross Strehlitz und Cosel*, Breslau 1939, s. 1, 7, 52. Przebadano 1535 osób z 21 miejscowości powiatu strzeleckiego.

<sup>40</sup> Pomnik przetrwał do lat 70. XX w., wcześniej (1945 r.?) usunięto swastykę. Nowy pomnik, z napisami w języku niemieckim, posiadający również krótką inskrypcję w języku polskim,

1918–1939 Malnia nie posiadała własnego kościoła i należała do parafii p.w. Matki Boskiej Wniebowziętej w oddalonym o 4 km Otmęcie<sup>41</sup>. Na początku XX w. przy głównej ulicy wybudowano kaplicę z dzwonnica. Została wzniesiona najprawdopodobniej przez samych mieszkańców, ponieważ jej budowy nie odnotowano w kronice parafialnej<sup>42</sup>. Znajdujący się naprzeciwko krzyż przydrożny (z wbudowaną kapliczką maryjną) powstał w 1922 r., a umieszczono na nim napis w języku niemieckim i polskim: „Z prośbą o pobożny Ojciec Nasz za dusze zmarłych”. Już sama lokalizacja wspomnianych obiektów pozwala uznać, że zajmowały one szczególne miejsce w lokalnej narracji symbolicznej, łącząc miejsce pamięci ofiar wojny z treściami chrześcijańskimi, a następnie – zgodnie z bieżącą potrzebą – narodowosocjalistycznymi.

### Wieś i jej wewnętrzna dynamika

Praca i stałe obowiązki określają rytm życia codziennego. Mieszkańcy Malni zarabiali na życie w różny sposób, ale rozwój gospodarczy wsi należy wiązać przede wszystkim z rzeką Odrą. Większość rodzin miała związek z żegluga. W księdze handlowej z 1914 r. możemy znaleźć stosunkowo długą listę osób pochodzących z Malni i oferujących swoje usługi w tym zakresie<sup>43</sup>. Transportem wodnym zajmowali się: Josef Cebulla, Johann Gabor, Karl Gabor, August Sapok i Paul Modler, Friedrich Sappok, Theodor i Rafael Sappok, Vinzent Sappok, Franz i Josef Solisch, Johann i Vinzent Zajonz. Budowę statków oferowali: Rafael Gabor, Karl Bendix, Anton Sappok, a później również Stanislaus Ptaschek<sup>44</sup>. W latach 30. XX w. armatorem był Peter Bekiesch, a szypcami Leo Wolff, Leonhard Barton i Jozef Zajonz<sup>45</sup>.

---

mieszkańcy wsi wzniesli w 1992 r. z inicjatywy zinstytucjonalizowanej w tym czasie mniejszości niemieckiej, dodając do niego nazwiska osób poległych w II wojnie światowej.

<sup>41</sup> F. G., *Kościół parafialny w Otmęcie*, „Górnoślązak”, nr 185 z 15 VIII 1920, s. 7.

<sup>42</sup> Glaeser, *U źródeł*, s. 199.

<sup>43</sup> Mallnie, [w:] *Oberschlesisches Handels-Adressbuch. Herausgegeben unter Benutzung des amtlichen Materials der Handelskammer für den Regierungsbezirk Oppeln*, Kattowitz–Breslau–Leipzig–Berlin 1914, s. 230.

<sup>44</sup> APO, Sąd Obwodowy w Krapkowicach, sygn. 1144: Grundakten für Band 1 Blatt 5 des Grundbuchs von Odergrund. Eigentümer: Stanislaus Ptaschek und Agathe geb. Schywalski, k. 284.

<sup>45</sup> APO, Sąd Obwodowy w Krapkowicach, sygn. 2160: Erbhofakten betreffend den zu Odergrund belegenen in der Erbhöferolle von Odergrund unter Nr. 3 (Blatt 3) verzeichneten Erbhof. (Grundbuch des Amtsgericht Krappitz von Odergrund Band 1 Blatt 11) Eigentümer: Bauer Schmul, k. 12; sygn. 2503: Grundakten für Band 8 Blatt 300 des Grundbuchs von Odergrund. Eigentümer: Leo Wolff, k. 175; sygn. 2161: Erbhofakten betreffend den zu Odergrund belegenen in der Erbhöferolle von Odergrund unter Nr. 1 (Blatt 1) verzeichneten Erbhof. (Grundbuch des Amtsgericht

Niektórzy mieszkańcy pozostawali aktywni w różnych działach gospodarki, m.in. Victor Reinert, który prócz usług żeglugowych posiadał pod koniec lat 30. XX w. punkt sprzedaży węgla, sklep kolonialny oraz piekarnię<sup>46</sup>. Stał on na czele miejscowego Związku Szyprów (Schifferverein Odergrund), do którego na początku lat 40. XX w. należało ponad 20 osób<sup>47</sup>. Z relacji mieszkańca Malni, którego ojciec był szyprem czynnym zawodowo do lat 60. XX w., wynika, że w okresie od grudnia do końca marca marynarze pozostawali bez pracy i szukali zatrudnienia w okolicznych zakładach. W okresie III Rzeszy mogli na to liczyć po wstąpieniu w szeregi NSDAP, co po 1945 r. spowodowało na nich ostrą krytykę<sup>48</sup>.

Wraz z rozwojem odrzańskiej drogi wodnej podejmowano coraz więcej inicjatyw, szczególnie w nadodrzańskich miejscowościach, ukierunkowanych na gospodarkę wodną. W drugiej dekadzie XX w. przedsiębiorca Rafael Gabor z Odrowęża zbudował w Malni stocznnię, jednocześnie był właścicielem leżącego obok kamieniołomu wapienia. Wybudował nadto stocznnię w Dobrzeniu Małym, a w 1919 r. otworzył kantor w Malni. Powyższe przedsiębiorstwa były ważnym miejscem pracy dla mieszkańców wsi i jej okolic. Krótko po Wielkiej Wojnie stocznia liczyła 28 pracowników, ale stan zatrudnienia był zależny od zmiennej koniunktury (cztery osoby w 1924 r. i 22 w 1925 r.). Przedsiębiorstwo żeglugowe Gabora oferowało m.in.: naprawę statków, holowanie i podnoszenie zatopionych jednostek, wynajem pogłębiarek, parowców i barek, transport towarów, wykonywanie robót inżynierskich, systemów torowych, dostawy kamieni i żwiru<sup>49</sup>. Szereg osób pracowało w kamieniołomie, w tym również kobiety – np. w 1927 r. osiem mieszkanki Malni w wieku od 22 do 33 lat mogło w ten sposób zarabiać na życie (Maria i Franziska Makiola, Maria Adamaschek, Josefa Bienek, Maria Gebauer, Paulina Vottka, Anna Gabor i Anna Styra). W 1933 r. zatrudniano tam 13 osób, w 1934 r. – 22, w 1935 r. – 12, w 1936 r. – 20, a w 1937 r. – 16<sup>50</sup>. Warto wspomnieć na marginesie,

---

Krappitz von Odergrund Band 1 Blatt 2) Eigenthümer: Bauer Johann Barton und Marie geb. Koppa, k. 9; Muzeum Śląska Opolskiego (dalej: MŚO), Dział Archeologiczny, sygn. MŚO-A-Arch-MAL-NIE-037, k. 37.

<sup>46</sup> *Ortsverzeichnis*, s. 93. [https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/178602/edition/168181/content?fbclid=IwAR3E-3bCApP2X7UYk\\_gGo2q6F1Jz2er7XHqj4E2uKi6JBLLN0NQPJMYcbsw](https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/178602/edition/168181/content?fbclid=IwAR3E-3bCApP2X7UYk_gGo2q6F1Jz2er7XHqj4E2uKi6JBLLN0NQPJMYcbsw) (dostęp: 25 XII 2020).

<sup>47</sup> Glaeser, *U źródeł*, s. 70.

<sup>48</sup> Relacja Norberta Bonkosza z 13 I 2020 r. spisana przez Marię Herok, w zbiorach autorki.

<sup>49</sup> APO, Rejencja Opolska, Wydział I Ogólny, sygn. 10650: Rejestracja rzemieślników w Odergrund-Oderhöh, k. 24–28, 41, 43, 55–56, 224.

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 25–27, 38, 47, 50–51, 150.

że podczas eksploatacji wapienia na wzgórzu między Chorulą i Malnią odkryto w 1925 r. ciałopalne cmentarzysko z okresu wpływów rzymskich, co dało asumpt do przeprowadzania dalszych badań archeologicznych<sup>51</sup>.

W Malni, jak w wielu innych śląskich miejscowościach, ważnym źródłem utrzymania była rola. Na terenie wioski dominują gleby rędziny, których obecność jest wynikiem podłoża wapiennego, natomiast w dolinie Odry występują żyzne mady oraz duże wywierzysko<sup>52</sup>. Jeżeli chodzi o właściwości rolnicze gleb, to w Malni znajduje się kompleks pszenney dobry i wadliwy<sup>53</sup>. Gospodarstwa rolne, oprócz tych leżących przy Odrze, nie były szczególnie duże, ale każda rodzina posiadała chociażby drobną własność rolną, z której mogła czerpać korzyści. Szczególny nacisk na więź z ziemią kładli naziści, którzy dążyli zarazem do wzrostu wydajności rolnictwa. Propagatorem ideologii „Krwii i ziemi” (*Blut und Boden*) był Richard Walther Darré – minister III Rzeszy ds. żywności i rolnictwa<sup>54</sup>, który firmował również ustawę o zagrodach dziedzicznych „Reichserbhofgesetz” z 29 IX 1933 r.<sup>55</sup>

<sup>51</sup> Badania prowadzono do 1938 r. Odkryto ponad 180 grobów. Ich inwentarz trafił do Wrocławia do konserwacji, a następnie do bytomskiego muzeum (Landesmuseum Beuthen O/S). Pracownikiem archeologicznym przewodniczył baron Bolko von Richthofen, a wspierali go archeolog Heinrich Kurtz i nauczyciel Paul Malcherek. Prowadzono je m.in. w dolinie Odry (przy kamieniołomie Gabora). Sami mieszkańcy nie zawsze dostrzegali wartość prehistorycznych znalezisk, skoro jeden z nich chciał wykonać złote obrączki z wydobytych przypadkowo pierścieni. Zob. *Altgermanische Ausgrabungen in Chorulla*, „Oberschlesien im Bild”, nr 45 z 6 XI 1925, s. 4–5; MŚO, Dział Archeologiczny, sygn. MŚO-A-Arch-MALNIE-001, k. 1; sygn. MŚO-A-Arch-MALNIE-005, k. 5; sygn. MŚO-A-Arch-MALNIE-006, k. 6; sygn. MŚO-A-Arch-MALNIE-041, k. 41.

<sup>52</sup> Robert Niedźwiedzki, Joachim Szulc, Marek Zarankiewicz, *Kamienne skarby Ziemi Annogórskiej. Przewodnik geologiczny*, Kraków 2012, s. 15, 79.

<sup>53</sup> *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Gogolin*, Gogolin 2019, s. 23, [http://gogolin.pl/download/attachment/88725/uchwala-nr-viii\\_76\\_2019-w-sprawie-uchwalenia-studium-uwarunkowan-i-kierunkow-zagospodarowania-przestrzennego.pdf](http://gogolin.pl/download/attachment/88725/uchwala-nr-viii_76_2019-w-sprawie-uchwalenia-studium-uwarunkowan-i-kierunkow-zagospodarowania-przestrzennego.pdf) (dostęp: 25 XII 2020).

<sup>54</sup> Zob. Rosa Sala Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, przekł. Zuzanna Jakubowska, Agnieszka Rurarz, Warszawa 2006, s. 130.

<sup>55</sup> APO, Sąd Obwodowy w Krapkowicach, sygn. 2741: Sammelakten über Schriftstücke betr. Eintragung in die Erbhöferrolle der Gemeinde Mallnie, k. 5–9. Zagroda dziedziczna, jako jednolita własność, miała pozostać w ręku zdolnej do wykonywania działalności gospodarczej osoby. Był to obszar ziemi użytkowany jako gospodarstwo rolne, leśne lub sad, warzywniak czy winnica. Własność nie mogła być większa niż 125 ha i mniejsza niż 7,5 ha, chyba że chłop był w stanie wyżywić z jeszcze mniejszego areалу rodzinę i utrzymać gospodarstwo (tzw. *Ackernahrung*). Chodziło przede wszystkim o to, by zapobiec rozdrabnianiu gospodarstw, współwłasność była zakazana – chłop miał pracować osobiście na swym gruncie, który wpisywano do matrykuły zagród dziedzicznych (*Erbhöferrolle*). Właściciela zagrody, od momentu wejścia ustawy w życie, określano jako „Bauer” (chłop), a tych, którzy nie zostali wpisani do rejestru, nazywano „Landwirt” (rolnik). Zob. Wanda Świerzeńska, *Nowy ustrój wsi niemieckiej*, „Rolnictwo. Czasopismo poświęcone społecznym i ekonomicznym zagadnieniom wsi”, nr 6 z 15 XI 1934, s. 53–75.

W Malni na początku nie sporządzono ewidencji zagród dziedzicznych, ponieważ tamtejsze gospodarstwa nie spełniały warunków, o czym świadczy pismo naczelnika gminy Johanna Bartona z sierpnia 1933 r.<sup>56</sup> Rok później Barton i lider miejscowych rolników (*Ortsbauernführer*) Jozef Schmul wystosowali jednak pismo do sądu spadkowego w Krapkowicach z wnioskiem o wpisanie trzech gospodarstw do matrykuły zagród dziedzicznych<sup>57</sup>, co ostatecznie nastąpiło w styczniu 1935 r. Zagrody te należały do: Hyazintha i Franziski Adamaschek (16,27 ha), Agnes i Josefa Schmul (10,31 ha) oraz Johanna i Marii Barton (20,64 ha). Gospodarzom przyznano miano „Bauera”, przy czym w przypadku rodziny Schmul nosiła je Agnes, a jej mąż występował jako „Landwirt”<sup>58</sup>. Ustawa ściśle regulowała również kwestie dziedziczenia majątku, przykład Bartonów pokazuje jednak przewlekłość procedur. Raphael, najstarszy syn Johanna (zginął w wypadku w kamieniołomie Gabora 2 XI 1934 r.), przejął „zagrodę dziedziczną” i stał się „Bauerem” dopiero w 1942 r. Pozostała szóstka rodzeństwa została pominięta<sup>59</sup>.

Jakkolwiek wielu *Malniolków* trudniło się żegluga, pracą w kamieniołomach i na roli, nie były to jedyne formy zarobkowania mieszkańców. We wsi działał od 1908 r. rzeźnik Karl Emmerling, który w latach 20. XX w. uzyskał dodatkowo pozwolenie na prowadzenie rzeźni w Odrowążu. Z dwóch stolarzy: Johann Kapitza podjął działalność w 1913 r., a Johann Prusko w 1914 r.<sup>60</sup> Paul Smiatek był właścicielem gospody – „Gasthaus am golden Anker” – i sklepu kolonialnego, oferując również sprzedaż wyrobów pasmanteryjnych i żelaznych. Na terenie Malni działał zakład elektrotechniczny („Elektr.-Gen. Malinie e. G.m.b.H”), którego zarząd tworzyli Peter Bekiesch, Gustav Abramczyk i Stanislaus Sapok<sup>61</sup>. Warto wspomnieć, że do elektryfikacji wsi doszło najprawdopodobniej wiosną 1924 r.<sup>62</sup> Jak wcześniej wspomniałam, Reinert posiadał piekarnię i cukiernię, ale to nie było jedyne tego typu przedsiębiorstwo w Malni. W 1928 r. Alois Bekiesch

<sup>56</sup> APO, Sąd Obwodowy w Krapkowicach, sygn. 2741, k. 2.

<sup>57</sup> *Ibidem*, k. 16.

<sup>58</sup> APO, Sąd Obwodowy w Krapkowicach, sygn. 578: Erbhöfakten betreffend den zu Mallnie belegenen in der Erbhöferolle von Mallnie unter Nr. 2 (Blatt 2) verzeichneten Erbhof. (Grundbuch des Amtsgericht Krappitz von Mallnie Band 1 Blatt 14) Eigenthümer: Bauer Adamaschek, k. 2, 5, 7, 15.

<sup>59</sup> APO, Rejencja Opolska, Wydział I Ogólny, sygn. 10650, k. 101; Sąd Obwodowy w Krapkowicach, sygn. 2161, k. 9–14.

<sup>60</sup> *Ibidem*, k. 5–17, 210, 216.

<sup>61</sup> *Mallnie*, [w:] *Industrie- und Handels- Adressbuch der Provinz Oberschlesien*, Hrsg. Karl Anders, Gleiwitz 1925, s. 77.

<sup>62</sup> *Z Strzeleckiego*, „Górnoślązak”, nr 41 z 19 II 1924, s. 3.

i Franz Hornig dostali pozwolenie na budowę młyna, a w 1935 r. ruszyła piekarnia Magdaleny Hornig. Rok później dysponowała młynem, piekarnią i sklepem kolonialnym<sup>63</sup>. Działała również spółdzielnia oszczędnościowo-pożyczkowa: „Spar- u. Darlehnskasse G.m.b.H.”, a jej dyrektorem w latach 30. XX w. był Constantin Sapok. Podlegała ona pod Związek Spółdzielni Górnośląskich (Verband der Oberschlesischen Genossenschaften)<sup>64</sup>. Jest to ważna uwaga, ponieważ były to spółdzielnie niemieckie, które stanowiły przeciwwagę dla powstałego w 1923 r. Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, skupiającego wokół siebie polskie spółdzielnie zaopatrzeniowe „Rolnik”<sup>65</sup>.

W Malni, podobnie w innych górnośląskich wioskach, nadal praktykowano „wysyłanie na służbę” dzieci, szczególnie w biedniejszych rodzinach. Stefan Wawrzynek, urodzony w 1935 r., rodowity *Malniotk*, opowiadał, co widać w przekazie rodzinnym, jak to on i jego rodzeństwo byli wysyłani przez rodziców do różnych wsi, by tam mieszkać i pomagać w pracach przy gospodarstwie<sup>66</sup>. W rodzinnych domach nierzadko same tylko matki nie były w stanie wszystkich wykarmić. Prowadzono oszczędne życie, gdzie stosunkowo często jedną parę butów dzielono między rodzeństwem. Jedna z obecnych mieszkanek Malni wspomina, jak to doświadczenie silnie odcisnęło piętno w pamięci jej ojca, który jako dziecko musiał prosić nieraz o pożywienie, spotykając się ze strony niektórych mieszkańców wsi z pogardą<sup>67</sup>. Pokazuje to, jak zróżnicowana była społeczność Malni pod względem statusu ekonomicznego.

Życie codzienne, składające się z wielu tożsamościotwórczych praktyk kulturowych, można ujmować w „strukturach odczuwania” i rozumieć je, za Timem Edensorem, jako „wspólny, spójny sposób postrzegania świata, polegający na istnieniu wspólnych punktów odniesienia, stanowiących podstawę codziennego dyskursu działań”<sup>68</sup>. Na tę strukturę składa się zarówno regionalna odmiana gwarowa,

<sup>63</sup> APO, Rejencja Opolska, Wydział I Ogólny, sygn. 10650, k. 297–307.

<sup>64</sup> APO, Rejencja Opolska, Wydział II Kościoły i Szkoły, sygn. 4286, k. 115.

<sup>65</sup> *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947*, red. Franciszek Hawranek, Opole 1981, s. 349.

<sup>66</sup> Informacje te zostały otrzymane na podstawie rozmowy zarówno z żoną S. Wawrzynka, jak i jego córkami oraz wnuczką, spisane w listopadzie 2019 r. przez Marię Herok, w zbiorach autorki.

<sup>67</sup> Relacja Beaty Gabor z 13 I 2020 r. spisana przez Marię Herok, w zbiorach autorki.

<sup>68</sup> Tim Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Kraków 2004, s. 34–35, cyt. za: Anna Kurpiel, *Polscy „Francuzi”. Francuska struktura odczuwania w powojennej dolnośląskiej rzeczywistości*, [w:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Katarzyna Bock-Matuszyk, Wojciech Kucharski, Piotr Zubowski, Wrocław 2018, s. 229.



jak i różnego rodzaju rytuały, zachowania, które stanowią język codzienności danej wspólnoty. Szczególnie jest to widoczne w różnych zwyczajach i obrzędach religijnych. Religijność dla rodziny była jej filarem, wyrażała się przez przestrzeganie dekalogu, naukę i modlitwę z dziećmi, obecność religijnych symboli w domu i w obrębie całej wsi, czy chociażby w codziennych pozdrowieniach<sup>69</sup>. W kontaktach międzyludzkich, przy powitaniach, pożegnaniach, życzeniach, stale przywoływano osobę Boga, chociażby przez takie sformułowania powitalne jak: „Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus” lub na pożegnanie: „z Bogiem”<sup>70</sup>. W Malni prawie w każdym domu obok drzwi wejściowych można było znaleźć kropielniczkę z wodą święconą. Przed wyjściem z domu czy dłuższą podróżą czyniono wodą znak krzyża. Znak ten wykonywano również przed przystąpieniem do pracy na roli oraz przed pokrojeniem świeżego bochenka chleba<sup>71</sup>. W czasie żniw zawsze do jednego kopca ze snopami wkładano słomiany krzyż, a mijając kogoś przy pracy, wołano: „Boże wom pomogęj”, na co odpowiadano: „Dej Panie Boże”. To kalendarz liturgiczny wraz z licznymi obrzędami dorocznymi porządkował cały rok i wprowadzał stabilizację we wspólnocie. Budując dom, właściciel dbał o to, aby w górnej części frontowej bądź bocznej elewacji budynku wykonać małe wgłębienie, w które wkładano najczęściej figurkę Madonny z Dzieciątkiem, św. Floriana lub Anioła Stróża. Miało to oczywiście uchronić dom przed różnymi katastrofami – szczególnie pożarem. Przejeżdżając obecnie przez wioskę, nadal można zauważyć w stosunkowo licznych budynkach owe wgłębienia, w których dość często znajdują się odpowiednie figurki<sup>72</sup>. Jedną z najbardziej znanych opolskich tradycji, której nie sposób pominąć w tym opisie, jest kroszonkarstwo<sup>73</sup>. W omawianym okresie również w Malni nie brakowało twórczyń ludowych, a jedną z nich

<sup>69</sup> Irena Bukowska-Floreńska, *Rodzina na Górnym Śląsku*, Katowice 2007, s. 169–171.

<sup>70</sup> Dorota Simonides, *Ludowa wizja świata*, [w:] *Kultura ludowa*, s. 207.

<sup>71</sup> Glaeser, *U źródeł*, s. 204.

<sup>72</sup> Jest to widoczne w przedwojennych domach, których w Malni nie brakuje. Obecni właściciele tych budynków nadal pozostawiają owe wgłębienia, nierzadko odrestaurowując figurki, które je wypełniają.

<sup>73</sup> W XIX w. na Śląsku Opolskim wykształciła się rytownicza technika zdobnicza, a ozdobione jajka nazywano *krolsonkami* (kroszonkami). *Krasa* oznacza urodę lub czerwień, a pierwotnie, głównie dzięki łupinom cebuli oraz z poczwerek czerwca polskiego, na taki kolor – czerwono-brązowy je barwiono. *Lokrąsić* w dialekcie śląskim można tłumaczyć również jako upiększyć. W latach 20. i 30. XX w. popularne było łączenie techniki rytowniczej i batikowej (pisanie woskiem). Po I wojnie światowej na kroszonkach obok ornamentu geometrycznego pojawił się florystyczny – duże kwiaty na wzór hafciarski. Po roku 1945 motywem florystycznym wraz z kolorystyką kroszonek zaczęto ozdabiać porcelanę, znaną dziś jako „porcelana opolska”. Zob. Bogdan Jasiński, *Opolskie kroszonki*, Opole 2013.

była urodzona w 1904 r. Maria Labisz, która stworzyła z tytułowej wioski ośrodek kroszonkarski, gdzie do dziś tradycja ta jest wpisana w przestrzeń kulturową wsi oraz praktykowana od najmłodszych pokoleń<sup>74</sup>.

Do elementów struktur odczuwania możemy zaliczać również ubiór i nawyki kulinarne. Jak funkcjonowały one w pamięci dawnych mieszkańców, można zobaczyć na przykładzie informacji z badań terenowych z 2000 r. i 2001 r., jakich udzieliły Maria i Klara Bekiesz<sup>75</sup>. Opowiadały one, że w wiosce strój był określany *obleczeniem po chopsku*. Podstawowym elementem tego ubioru była górna jego część, czyli *jupa*. Ten luźny, damski kaftan był u dołu rozkloszowany, bez cięć na biust, zapinany na zatrzaski. Przeważnie o długich, lekko marszczonych rękawach u góry. U dołu był wykończony długim, koronkowym, haftowanym obszyciem. Przeważała ciemna kolorystyka ubrań. Spódnica była z tego samo materiału co góra, lekko marszczona, o nazwie *mazelonka*. Przyszywano do niej haftowany *lajbik* (stanik). Jej długość sięgała po buty, a na spódnicę zakładano *zopaske*, czyli fartuch w hafty bądź kwiaty, wykonany najczęściej z jedwabiu, atlasu, adamaszku lub kretonu<sup>76</sup>. Jeszcze przed II wojną światową kobiety zarzucały tradycyjny ubiór ludowy na rzecz sukienek, żakietów, a czasami również spodni. Taki strój nazywano *obleczeniem po pańsku*, a na to zazwyczaj składały się: *szikowny klejd* (elegancka sukienka), *kostim* (garsonka), pończochy, skórzane *szczewiki* (trzewiki) oraz nisko upięte w kok włosy przytrzymane kłamrą<sup>77</sup>.

Warte podkreślenia jest to osobliwe rozróżnienie tych dwóch rodzajów ubrań – *obleczenie po pańsku*, które było wyrazem nowoczesności oraz awansu

---

<sup>74</sup> Jerzy Lipka, *O jajku prawie wszystko, czyli o wielkim dziele sztuki na małej skorupce*, Opole 2005, s. 134. Jajko jest symbolem nowego życia, stąd w Poniedziałek Wielkanocny dziewczyny wręczały kroszonki za polanie ich przez mężczyzn wodą – również symbol życia. Kolor kroszonki nigdy nie był przypadkowy. Jajo zielone dawano chłopcom w wieku szkolnym – *szkalcom*, barwa czarna zarezerwowana była dla osób szanowanych, jak np. nauczyciel czy ksiądz. Brązem obdarowywano narzeczonych i małżeństwa świeżo po ślubie. Jaja fioletowe były przeznaczone dla starszych kawalerów, niebieskie dla niestałych w uczuciach, a żółte dla niechcianych chłopców. Zob. *ibidem*, s. 13–14.

<sup>75</sup> Maria i Klara Bekiesz urodziły się w 1922 i 1924 r. Ich ojciec, właściciel barki, posiadał przedsiębiorstwo przewozowe, transportujące towary ze Śląska do Niemiec, najczęściej Berlina i Hamburga.

<sup>76</sup> Muzeum Wsi Opolskiej (dalej: MWO), Kartoteka Badań Terenowych, Relacja Marii i Klary Bekiesz, 9 VI 2000 r. (sporządziła i oprac. Irena Mazur), mps., b.p.; *Strój i ubiór ludowy na Śląsku Opolskim. Ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu*, s. 6. <http://muzeumwsiopolskiej.pl/wp-content/uploads/Str%C3%B3j-i-ubi%C3%B3r-ludowy-na-%C5%9A1%C4%85sku-Opolskim-ze-zbior%C3%B3w-Muzeum-Wsi-Opolskiej-w-Opolu.pdf>. (dostęp: 25 XII 2020).

<sup>77</sup> MWO, Kartoteka Badań Terenowych, Relacja M. i K. Bekiesz.

społecznego, przeciwstawiane ludowemu (neutralnemu), ale jednocześnie swojskiemu – chopskiemu. Obecność owych dwóch typów ubioru szczególnie dobrze odzwierciedlają zdjęcia weselne. Są to niezwykle ciekawe kompozycje, na których panna młoda zazwyczaj prezentuje się w tradycyjnym stroju, czyli czarnej, zakończonej koronką (im dłuższa koronka, tym bogatszy wydzźwięk) *jupie* i spódnicy z białym fartuchem oraz mirtowym wiankiem na czubku głowy, natomiast pozostali goście prezentują kombinację rozmaitych typów ubioru, począwszy od najprostszego chłopskiego do eleganckich garniturów i sukienek<sup>78</sup>. Strój jest stale obecny w codzienności i w pewnym sensie wyraża sposób postrzegania rzeczywistości. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na kilka powodów przejmowania wzorów niemieckiego ubioru przez ludność wiejską: począwszy od estetyki, wygodniejszego kroju, czy też względów ekonomicznych, ponieważ dzięki produkcji masowej odzież ta stawała się w wielu przypadkach po prostu tańsza – tradycyjne tkaniny można było zastąpić gotowymi produktami, kupując je w miastach i na targach. Chodziło o to, aby strój był utylitarny, ale jednocześnie wyrażał jasny komunikat o statusie społecznym nosiciela, jego postępowości, smaku, dodając mu nierzadko estymy<sup>79</sup>. Rezygnację z tradycyjnej odzieży, poniekąd również wspomniane wcześniej podejmowanie pracy zawodowej przez kobiety, można odczytywać dodatkowo jako przykład ich stopniowej emancypacji<sup>80</sup>.

Kolejną sferą strukturą odczuwania są nawyki kulinarne i wspomniane wcześniej określone, wspólne zachowania. Siostry Bekiesz wspominały, iż dwa razy w roku odbywało się świniobicie w gronie całej rodziny. Na początku *Fleischbeschauer* (weterynarz) z Otmętu sprawdzał, czy zwierzę jest zdrowe, po czym *Masoltr* (rzeźnik) z Malni je zabijał. Wyroby: salceson, pasztetówki, boczek, szynki czy kiełbasy, sporządzała już sama rodzina<sup>81</sup>. Wołowina, ze względu

<sup>78</sup> Porównanie zdjęć ze zbiorów własnych oraz kilku rodzimych mieszkańców Malni.

<sup>79</sup> Elwira Wilczyńska, *Diabli z czubami. Niemcy oczami polskich chłopów w XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2019, s. 140–141. Tradycyjne stroje były zamawiane u krawcowych, które szyły je na miarę z szablonów, również kobiety powierzały im swoje materiały, najczęstsze z nich to: aksamit, jedwab, zamś i mora. Bieliznę stanowiła płócienna biała koszulka haftowana oraz reformy. Zimą okryciem wierzchnim były szale wełniane lub chusty barankowe i kaszmirowe chusty tureckie – *szpigeltuchy*. Zob. MWO, Kartoteka Badań Terenowych, M. i K. Bekiesz.

<sup>80</sup> Po II wojnie światowej *oblecenie po chopsku* zyskało nową, bardzo pozytywną waloryzację. Wprawdzie wraz z kolejnym pokoleniem powojennym strój coraz mniej wpisywał się w ramy codzienności, był postrzegany jako ubiór odświętny, w którym np. uczestniczono w niedzielnych mszach, religijnych uroczystościach.

<sup>81</sup> Kobiety posiadały w domu duży piec kaflowy i dwa piekarniki – jeden do wypieku kołaczy, drugi do chleba, nadto wędzarnie w piwnicy.

na swoją wysoką cenę, była rzadkością. Krowa służyła zazwyczaj tylko do pozyskiwania mleka, z którego wyrabiano m.in. śmietanę i masło. Mięso pojawiało się na stole dwa razy w tygodniu: w dzień powszedni i w niedzielę, za to standardowym obiadem były zupy: mleczna, jarzynowa, pomidorowa, czy też same jajka z jarzyną. Ludzie byli przyzwyczajeni do prostych posiłków, co oddaje chociażby wypowiedź siostr Bekiesz „A wiecie co my lepszej lubili – te krtofle w upinach ze syrem i z masłem i maślonką, jak my mieli krowa, taką świeżą maślonką”<sup>82</sup>. Gęsi hodowano przede wszystkim ze względu na ich pierze. Z nich wioskowe kobiety przygotowywały pierzyny i *zygowki* (poduszki), które były zwykle przeznaczane na wyprawę dla córek. „Szkubanie pierzoł”, jak określano tę czynność, integrowało kobiety z sąsiedztwa i miało charakter spotkania towarzyskiego. Śpiewano pieśni, przekazywano wiele opowieści, a na zakończenie czekał obfity poczęstunek przygotowany przez gospodynię – *Fejderball*<sup>83</sup>. Podane przykłady stanowią dwa bardzo ważne rytuały: rodzinny (świniobicie) i lokalny (szkubanie pierzoł). Szczególnie ten drugi odgrywał istotną rolę w codzienności wiejskiej, ponieważ wzmacniał i budował więzi z miejscowymi ludźmi. Specjalna przestrzeń dla wymiany doświadczeń i wspomnień między przedstawicielkami najstarszego a najmłodszego pokolenia miała również wpływ na kształtowanie wspólnej tożsamości i podtrzymywanie pamięci zbiorowej.

Czytając życie codzienne przez pryzmat wspomnień, można stwierdzić, że człowiek żyjąc w obrębie danej zbiorowości, jednocześnie określa swoją odrębność i przynależność do tej właśnie grupy dzięki odniesieniom do różnych sfer przeszłości: rodzinnej i szerszej. „W ten sposób pamięć indywidualna skazana jest na istnienie w ciągłej interakcji ze światem wyobrażonym powstającym w procesie konstruowania tożsamości grupowej”<sup>84</sup>, pisze Robert Traba. Codziennosc tkwi również wewnątrz człowieka – można postrzegać ją w kategoriach historii irracjonalnej, a wręcz „nie-historii” w takim sensie, że jest ona ukryta w „świecie pamięci” – miejsc pamięci z dzieciństwa, pamięci węchowej, pamięci ciała, czy przyjemności<sup>85</sup>. Nie można przecież zapominać o potędze smaku, który potrafi

---

<sup>82</sup> MWO, Kartoteka Badań Terenowych, Relacja Marii i Klary Bekiesz, 24 V 2001 r., (sporządził i oprac. Bogdan Jasiński), mps, k. 2.

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 1.

<sup>84</sup> Robert Traba, *Dialogi pamięci. Rozważania wokół recepcji pamięci zbiorowej*, „Sensus Historiae”, 15 (2014), 2, s. 113–114.

<sup>85</sup> *Kroniki codzienności*, [w:] *Wynaleźć codzienność*, red. Michel de Certeau, Luce Giard, Pierre Mayol, t. 2: *Mieszkać, gotować*, przekł. Katarzyna Thiel-Jańczuk, Kraków 2011, s. XXIII.

przywołać największe odczucia, jako symbol rodzinnego domu, umacniając zakorzenienie jednostki w danej kulturze<sup>86</sup>.

## Podsumowanie

Z przywołanych elementów życia codziennego mieszkańców Malni w okresie międzywojennym wyłania się obraz wioski o złożonej tożsamości, właściwej społeczno-kulturowej mozaice Śląska Opolskiego. Wypada podkreślić wagę religijności, tradycji oraz wspólnoty wiejskiej. Społeczność lokalna tworzyła swoisty mikroświat, wpisany w ramy przestrzenne i rytm zajęć. Czynnikiem dynamizującym rzeczywistość mogła być Odra, która nie tylko dawała mieszkańcom zatrudnienie, ale też okazję do kontaktów ze światem zewnętrznym. Szlak żeglugowy ułatwiał wymianę informacji i zdobyczy cywilizacyjnych, co w pewnym sensie wyrażała również mnogość sklepów kolonialnych. Podobnym „oknem na świat” były pielgrzymki. Sam fakt, że w wiosce kobiety nie poprzestawały na ubiorze ludowym, pokazuje ich otwartość na nowe prądy, co poniekąd świadczy o atrakcyjności kultury masowej – w tym wypadku niemieckiej. Polskie i niemieckie wpływy narodowościowe były obecne w życiu wsi, chociaż zdecydowanie miały one bardziej obyczajowy aniżeli ideologiczny charakter. Wzajemnie się przenikały, w wyjątkowych okolicznościach generowały ostrzejsze antagonizmy. Mieszkańcy Malni byli w większości Ślązakami (tego pojęcia używano do autoidentyfikacji), którzy następnie mogli (ale nie musieli) odczuwać mniejsze bądź większe przywiązanie do danej narodowości, które również bywało zmienne. Większość mieszkańców porozumiewała się w domach za pomocą gwary, ale były również rodziny, których język niemiecki był językiem serca<sup>87</sup>. Historii społeczności zarówno tytułowej wioski nadodrzańskiej, jak i innych opolskich miejscowości, nie można zatem zamykać w jednym tylko obrazie. Czymże jest bowiem kultura, jeśli nie przede wszystkim otwartą i pełną dynamiki wielojęzyczną przestrzenią komunikacji?<sup>88</sup> Mimo różnic materialnych, w zakresie mobilności, przedsiębiorczości i otwartości mieszkańców, była to wspólnota żyjąca we własnym, rodzimym systemie kulturowym – systemie złożonym, składającym się z wielu

<sup>86</sup> Zofia Szromba-Rysowa, *Śląski smak. Z refleksji nad tożsamością*, [w:] *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata*, red. Teresa Smolińska, Opole 1999, s. 319–321.

<sup>87</sup> Pojęcie to zostało ukute przez arcybiskupa Alfonsa Nossola, który pod pojęciem „język serca” rozumiał język, w którym człowiek modli się, liczy i przeklina.

<sup>88</sup> Zob. Moritz Csáky, *Pamięć transnarodowa – fenomen hybrydyczny?*, s. 38–39.

znaków i czasami niepowiązanych ze sobą elementów, które co prawda można łatwo dostrzec, ale już nie zredukować do jednego sposobu interpretacyjnego<sup>89</sup>. Zresztą postawy *Malniotków* musiały być do pewnego stopnia charakterystyczne (bądź tak je postrzegano). We wspomnieniach starszego pokolenia mieszkańców opisaney miejscowości i wiosek sąsiednich funkcjonowało jeszcze do niedawna powiedzenie, iż w *Malni to nawet kozy oringle mają*, czyli że mieszkańcy byli dumni, pyszni i zadufani w sobie. To wszystko, począwszy od tych subtelnych różnic w zachowaniu, których z pewnością było znacznie więcej, budowało tożsamość kulturową społeczności Malni i tworzyło silne więzi regionalne. „Co kraj, to obyczaj”, tak najprościej należy scharakteryzować opolskie wioski, które można ujmować w kategorii mikroświatów, ale nie należy ich izolować, zamykać w konkretnych dziedzinach (nauki, życia itd.). Mówimy przecież o światach przeżywanych (*Lebenswelt*), które generują wciąż nowe wyzwania badawcze.

## SUMMARY

The category of everyday life provides opportunities for an extremely broad and interdisciplinary view of the socio-cultural reality of specific individuals as a narrative of culturally conditioned personal experience. This paper aims to show what sphere of symbols the inhabitants of Malnia lived in, what cultural influences affected their everyday life and how they might have experienced it. The village can be seen as a multilingual space of cultural communication, where Polish and German national influences intermingled without generating sharp antagonisms, religiousness was an important element of the language of daily life, while diversified work and responsibilities set the pace of everyday life for the whole village. An attempt was made to look at the dress code, culinary habits and daily rituals as a series of identity-forming practices.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe w Opolu

Rejencja Opolska, Wydział I Ogólny, sygn. 10650,

Rejencja Opolska, Wydział II Kościoły i Szkoły, sygn. 4285; 4286.

Sąd Obwodowy w Krapkowicach, sygn. 578; 1144; 2160–2161; 2503; 2741.

Tajna Policja Państwowa w Opolu, sygn. 9418.

Muzeum Śląska Opolskiego, Dział Archeologiczny, sygn. MŚO-A-Arch-MALNIE-001; MŚO-A-Arch-MALNIE-005–006; MŚO-A-Arch-MALNIE-037; MŚO-A-Arch-MALNIE-041.

---

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 41.



- Muzeum Wsi Opolskiej, Kartoteka Badań Terenowych, Relacja Marii i Klary Bekiesz, 9 VI 2000 r., Relacja Marii i Klary Bekiesz, 24 V 2001 r. (sporządził i oprac. Bogdan Jasiński).
- Zbiory własne Marii Herok, Relacja Norbert Bonkosz z 13 I 2020 r.; Relacja Beaty Gabor z 13 I 2020 r.; Relacje członkiń rodziny Wawrzynek z listopada 2019 r.
- „Der Weisse Adler” 1920.
- „Gazeta Robotnicza” 1925, 1936.
- „Głos Śląski” 1919–1920.
- „Górnoślązak” 1920, 1922–1924.
- „Katolik” 1921.
- „Oberschlesien im Bild” 1925.
- „Robotnik” 1921.
- „Rolnictwo” 1934.
- „Sportowiec” 1920.
- „Zentralblatt für die gesamte Unterrichtsverwaltung in Preußen” 1929.
- Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsche Reich*, Tl. I: *Altreich und Land Österreich*, Berlin 1939 (Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 450, H. 1).
- Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Grossdeutsche Reich auf Grund der Volkszählung 1939*, Berlin 1944, (Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 550).
- Dziewulski Stanisław, *Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku*, Warszawa 1922.
- Gemeindelexikon für den Freistaat Preussen*, Bd. 7: *Provinz Oberschlesien*, Berlin 1932.
- Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, H. 6: *Regierungsbezirk Oppeln*, Berlin 1912.
- Industrie- und Handels- Adressbuch der Provinz Oberschlesien*, Hrsg. Karl Anders, Gleiwitz 1925.
- Triest Felix, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, Bd. 1, Breslau 1864.
- Oberschlesisches Handels-Adressbuch*. Herausgegeben unter Benutzung des amtlichen Materials der Handelskammer für den Regierungsbezirk Oppeln, Kattowitz–Breslau–Leipzig–Berlin 1914.
- Ortsverzeichnis*, [https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/178602/edition/168181/content?fbclid=IwAR3E-3bCApP2X7UYk\\_gGo2q6F1Jz2er7XHqj4E2uKi6JBLLN0NQPJMYcbsw](https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/178602/edition/168181/content?fbclid=IwAR3E-3bCApP2X7UYk_gGo2q6F1Jz2er7XHqj4E2uKi6JBLLN0NQPJMYcbsw).
- Bukowska-Floreńska Irena, *Rodzina na Górnym Śląsku*, Katowice 2007.
- Bukowski Andrzej, Lubaś Marcin, Nowak Jacek, *Wprowadzenie*, [w:] *Spoleczne tworzenie miejsc. Globalizacja, etniczność, władza*, red. Andrzej Bukowski, Marcin Lubaś, Jacek Nowak, Kraków 2010.
- Csáky Moritz, *Pamięć transnarodowa – fenomen hybrydyczny? Kultura jako przestrzeń komunikacji*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4, red. Hans Henning Hahn et al., Warszawa 2013, s. 30–46.
- Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947*, red. Franciszek Hawranek, Opole 1981.

- Edensor Tim, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Kraków 2004, s. 34–35, cyt. za: Anna Kurpiel, *Polscy „Francuzi”. Francuska struktura odczuwania w powojennej dolnośląskiej rzeczywistości*, [w:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Katarzyna Bock-Matuszyk, Wojciech Kucharski, Piotr Zubowski, Wrocław 2018, s. 227–245.
- Glaeser Zygfryd, *Kamień Śląski. Szmaragd opolskiej ziemi*, Opole 2004.
- Glaeser Zygfryd, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003.
- Grabelus Franciszek, *Kamień Śląski, Dzieje parafii i życia religijnego*, Kamień Śląski 2004.
- Grabelus Franciszek, *Kult św. Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 1998.
- Honka Norbert, *Chorula. Dzieje od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy*, Krapkowitz 2006.
- Klenke Werner, *Rassenkunde der oberschlesischen Kreise Gross Strehlitz und Cosel*, Breslau 1939.
- Jasiński Bogdan, *Opolskie kroszonki*, Opole 2013.
- Kamień Śląski i Kamionek po 900 latach*, red. Tomasz Friedrich et al., Opole 2004.
- Kędzierzawski Wojciech, *Codziennosc jako kategoria antropologiczna w perspektywie historii kultury*, Opole 2009.
- Kondracki Jerzy, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 2002.
- Lipka Jerzy, *O jajku prawie wszystko, czyli o wielkim dziele sztuki na malej skorupce*, Opole 2005.
- Mateja-Jaworska Bogumiła, Zawodna-Stephan Marta, *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*, Poznań 2019.
- Mazur Irena, *Wykaz Twórców Ludowych*, [w:] *Opolscy Twórcy Ludowi*, Opole 1998.
- Niedźwiedzki Robert, Szulc Joachim, Zarankiewicz Marek, *Kamienne skarby Ziemi Annogórskiej. Przewodnik geologiczny*, Kraków 2012.
- Ossowski Stanisław, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny”, 9 (1947), s. 73–124.
- Rose Rosa Sala, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, przekł. Zuzanna Jakubowska, Agnieszka Rurarz, Warszawa 2006.
- Simonides Dorota, *Gibt es ein oberschlesisches Ethnikum? / Czy istnieje górnośląskie etnikum?*, [w:] *Wach auf, mein Herz, und denke. Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg / Przebudź się, serce moje, i pomyśl. Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią*, Hrsg. / red. Klaus Bździach, Berlin–Opole 1995, s. 70–78.
- Simonides Dorota, *Kultura ludowa*, [w:] *Śląsk Opolski. Dziedzictwo i współczesność*, red. Dorota Simonides, Opole 2005, s. 95–114.
- Simonides Dorota, *Ludowa wizja świata*, [w:] *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. Dorota Simonides, Piotr Kowalski, Wrocław–Warszawa 1991, s. 169–212.

- Simonides Dorota, *Wprowadzenie do śląskiej kultury ludowej*, [w:] *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. Dorota Simonides, Piotr Kowalski, Wrocław–Warszawa 1991, s. 7–26.
- Strój i ubiór ludowy na Śląsku Opolskim. Ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu*, <http://muzeumwsiopolskiej.pl/wp-content/uploads/Str%C3%B3j-i-ubi%C3%B3r-ludowy-na-%C5%9A1%C4%85sku-Opolskim-ze-zbior%C3%B3w-Muzeum-Wsi-Opolskiej-w-Opolu.pdf>.
- Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Gogolin*, Gogolin 2019.
- Sulima Roch, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000.
- Szromba-Rysowa Zofia, *Śląski smak. Z refleksji nad tożsamością*, [w:] *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata*, red. Teresa Smolińska, Opole 1999, s. 319–323.
- Szulc Józef, *Parafia św. Jana Chrzciciela w Obrowcu*, Gogolin 2007.
- Szulc Józef, *Tempelberg. Tajemnica Obrowca*, Krapkowice 2012.
- Traba Robert, *Dialogi pamięci. Rozważania wokół recepcji pamięci zbiorowej*, „Sensus Historiae” 15 (2014), 2, s. 113–125.
- Wanatowicz Maria Wanda, *Od indyferencji ludności śląskiej do narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.
- Wilczyńska Elwira, *Diabli z czubami. Niemcy oczami polskich chłopów w XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2019.
- Wrzesiński Wojciech, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*, Poznań 1970.
- Wyderka Bogusław, *O mowie opolskich Ślązaków*, [w:] *Śląsk Opolski. Dziedzictwo i współczesność*, red. Dorota Simonides, Opole 2005, s. 115–124.
- Wynaleźć codzienność*, red. Michel de Certeau, Luce Giard, Pierre Mayol, t. 2: *Mieszkać, gotować*, przekł. Katarzyna Thiel-Jańczuk, Kraków 2011.
- Zając Rafał, Grabelus Franciszek, *Kamionek. Historia, miejsca, ludzie*, Zabrze 2003.

## O AUTORZE

Maria Herok – studentka historii w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego oraz interdyscyplinarnych studiów europejskich w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta. Zainteresowana historią społeczną Polski oraz Niemiec w XX w., szczególnie dziejami Górnego Śląska. Adres e-mail: [maria.herok@interia.pl](mailto:maria.herok@interia.pl)

